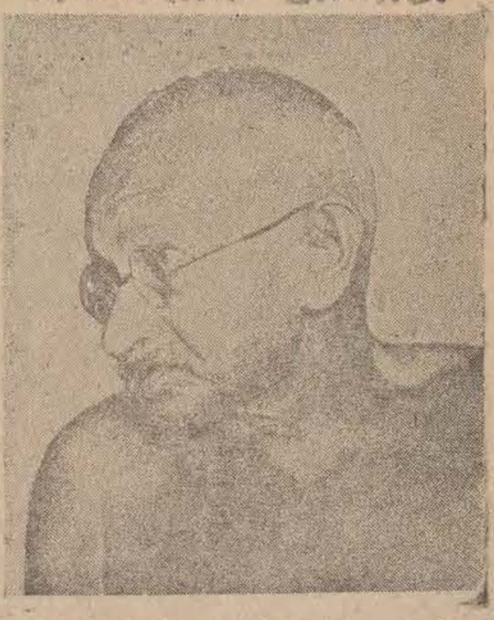
Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 22 października 1946 roku | Nr 275

Mahatma Ghandi



wódz Hindusów, wielokrotnie wieziony przez Anglików, domaga się uparcie i konsekwentnie Niepodległości Indii.

NIE WTRĄCAĆ SIĘ

do wewnętrznych spraw innych państw! — Odpowiedź Bułgarii i Rumunii na próby interwencji anglosasów

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bułgarii powszechne wybory do parlamentu. W związku z tym, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Bevin, wystosował do premiera Bułgarii pismo, w którym okazuje niezwykłą troskliwość i wielkie zainteresowanie wyborami. P. Bevin mentorskim tonem „przypomina" premierowi o obowiązku zagwarantowania „prawdziwie wolnych, nieskrępowanych, demokratycznych" i td. — wyborów. Bevin wyraża również nadzieję, że wybory zostaną przeprowadzone po linii jego życzeń(!).

W odpowiedzi na to oryginalne pismo, premier bułgarski odpowiedział krótką depeszą, w której zaznaczył, że wszelkie zarządzenia odnośnie wyborów, zostały już wydane: Interwencja zatem ministra Bevina w tej sprawie, była zupełnie zbyteczna.

Również Stanom Zjednoczonym — jak widać — sprawa wyborów w Bułgarii nie jest obojętna: Zaproponowały one Związkowi Radzieckiemu powołanie mieszanej komisji celem nadzorowania i kontrolowania wyborów w Bułgarii.

ZSRR odpowiedział, że stanowczo odrzuca tę propozycję, ponieważ jest ona próbą wręcz ordynarnego wtrącania się w sprawy wewnętrzne obcego i niepodległego państwa.

Podobnie sprawa przedstawia się z Rumunią, gdzie mają się wkrótce również odbyć powszechne wybory. Jak wiadomo, został tam utworzony blok stronnictw demokratycznych, do którego nie przystąpił jedynie Maniu: W związku z zapowiedziami niektórych pism angielskich, że do Rumunii wysłani zostaną „obserwatorzy", rząd rumuński oficjalnie ogłosił, iż nie zapraszał obserwatorów zagranicznych i w razie, gdyby takowi mieli być wysłani, jest zdecydowany wystąpić z ostrym protestem.

Trwały pokój

zapewnić powinna światu obecna sesja O. N. Z.

Na pokładzie transatlantyku „Queen Elizabeth" przybył do Nowego Jorku minister Mołotow. Oświadczył on witającym go tłumom i przedstawicielom prasy, że przybył do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w pracach Generalnego Zgromadzenia ONZ, oraz obradach konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych i pragnie skorzystać z okazji, by w imieniu rządu i narodów Związku Radzieckiego powitać rząd i naród Stanów Zjednoczonych.

Delegacja Związku Radzieckiego pragnie przyczynić się do tego, by pracę Generalnego Zgromadzenia ONZ i Rady Ministrów Spraw Zagranicznych osiągnęły powodzenie i zagwarantowały pokój i dobrobyt narodom małym i wielkim.

Jutro, 23 października, w dniu otwarcia Zgromadzenia Generalnego OZN, ulicami miasta przejedzie korowód samochodów, wiozących delegatów 51 państw. Po wielkim przyjęciu na ratuszu delegaci zbiorą się na śniadaniu, wydanym przez zarząd miejski.

Przebieg zgromadzenia będzie transmitowany przez radio.

Debaty Zgromadzenia potrwają prawdopodobnie 6 i pół tygodnia.

O przyjaźń i pokój

Nowe wystąpienie b. min. Wallace'a

Były minister handlu Stanów Zjednoczonych Henry Wallace opublikował w czasopiśmie „Soviet Russia to day" (Dzisiejsza Rosja Sowiecka) w 13 rocznicę nawiązania radziecko-amerykańskich stosunków dyplomatycznych — okolicznościowe oświadczenie. Pisze on, że 13 lat temu prezydent Franklin Rooseveld zrozumiał, iż Stany Zjednoczone muszą oprzeć swą politykę zagraniczną w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do Ameryki Łacińskiej na zasadach dobrego sąsiedztwa.

W dobie obecnej amerykańskie koła postępowe zdają sobie sprawę, że od zachowania takiej polityki zależy pokój światowy. Trwały jest jedynie pokój, oparty na porozumieniu — pokój oparty na sile nigdy nie może być trwały. Roosevelt rozumiał konieczność porozumienia i współpracy, niezbędnych do wygrania wojny.

Stany Zjednoczone muszą zrozumieć tę samą konieczność porozumienia i współpracy dla zapobieżenia wojnie.

Czy USA usłucha?

Rząd Parany wystosował do Stanów Zjednoczonych notę, w której domaga się natychmiastowego zwrotu baz, wypożyczonych USA podczas wojny.

Rząd Grecji ustąpił

Powstanie rozszerza się. — Wbrew zapewnieniom Londynu wojska angielskie walczą przeciw powstańcom

Toczące się w Grecji od dłuższego czasu walki między powstańczymi oddziałami partyzanckimi, a regularnym wojskiem rządowym, dały już pierwsze wyniki. Oto wczoraj rząd grecki w kompletnym swym składzie, zgłosił dymisję na ręce premiera Tsaldarisa. Członkowie rządu oświadczyli, że obecna sytuacja w Grecji nie może być nadal utrzymywana. Podkreślili oni, że premier powinien natychmiast wszcząć rokowania z przedstawicielami ugrupowań demokratycznych, będących w opozycji.

Takiego obrotu spraw z pewnością nie oczekiwał pan Bevin! Był on przeświadczony, że zrobienie „wolnego wyboru" króla, i osadzenie go w Atenach, położy wreszcie kres niepokojom w Grecji i zapewni Wielkiej Brytanii długie i spokojne panowanie na tym terenie. W kołach politycznych przypuszcza się, że nieoczekiwany i wielce kłopotliwy dla min. Bevina bieg wypadków w Grecji, może opóźnić jego wyjazd do Nowego Jorku.

Tymczasem walki trwają w Grecji z niesłabnącym natężeniem:

Ostatne doniesienia przynoszą wiadomość o 9-godzinnej walce, która toczyła się u stóp Olimpu między powstańcami a oddziałami żandarmerii.

W innym miejscu, między Salonikami a Kalkidike w południowej Macedonii powstańcy urządzili zasadzkę na oddział wojska greckiego, zabijając 5 żołnierzy i raniąc 5-iu. Oddział partyzantów wycofał się, nie poniósłszy strat.

W ostatnich dniach rzucono do walki przeciw powstańcom większą ilość batalionów angielskich, które jednak, podobnie jak greckie oddziały rządowe, nie mogą się poszczycić żadnymi sukcesami.

Bevin robi co może. Ale wypadki w Grecji jeszcze raz mu „boleśnie" przypomniały, że wszelka akcja, sprzeciwiająca się naturalnym dążeniom narodu do wolności i demokracji, musi zakończyć się niechybna porażka

Omal go nie zatłukli!

„Premier" Indii obrzucony kamieniami

Jak donoszą z Londynu, szef „rządu" Indii, Pandit Nehru musiał sie poddać operacji wskutek obrażeń, jakich doznał podczas obrzucenia jego samochodu kamieniami.

Zerwać z imperializmem!

Żądają organizacje demokratyczne USA

Liczne organizacje demokratyczne Stanów Zjednoczonych odbyły konferencję w San Francisko, poświęconą sprawom Dalekiego Wschodu. Na konferencji tej potępiono politykę Stanów Zjednoczonych sprzeczną z pokojowymi tendencjami Roosevelta. Stany Zjednoczone brały udział w wojnie, która toczyła się w imię walki z imperializmem, a obecnie same przejawiają skrajny imperializm. Zgromadzeni domagali się kategorycznie zaniechania interwencji w Chinach.

Pierwsze wybory w Niemczech

Większość wszędzie uzyskali socjaliści. — Co odpowie Schuhmacher?

W Berlinie odbyły się w niedzielę wybory do Rad Miejskich miasta Berlina, zarówno do Rady Centralnej, jak i regionalnych.

Chociaż nie ma jeszcze ostatecznych obliczeń, można z całą pewnością stwierdzić, że w Berlinie większość uzyskała partia socjaldemokratyczna.

W radzieckim odcinku Berlina przeważającą większość otrzymała partia jedności socjalistycznej. W niedzielę odbyły się również wybory municypalne w 5 prowincjach strefy radzieckiej. We wszystkich okręgach przoduje partia jedności socjalistycznej.

Organ jedności socjalistycznej pisze: „Socjaliści osiągnęli w tych wyborach tak ogromną większość, jak jeszcze nigdy".

Zjednoczona partia socjalistyczna zwróciła się do przywódcy socjaldemokratów z propozycją połączenia obu partii, albo stworzenia bloku jedności socjalistycznej.

Szumacher ma udzielić odpowiedzi dziś.

Skóra na buty

Kupcy dyktują ceny. — Skóra na wolny rynek trafia tylko z nielegalnych źródeł

Skaczące z dnia na dzień ceny skóry i obuwia osiągnęły już tak zawrotną wysokość, że dla zwykłego śmiertelnika artykuły te stały się wręcz niedostępne.

Jaka jest przyczyna orgii cen na tym odcinku?

Ten, kto zmuszony jest do kupna skóry na naprawę obuwia wydany jest całkowicie na nieograniczoną przez nikogo nie kontrolowaną kalkulację kupców i handlarzy skórami. Podczas bowiem, gdy produkcja innych towarów jak np. materiały włókiennicze dostaje się na wolny rynek z legalnego źródła tj. z fabryk państwowych, za pośrednictwem hurtowni państwowych, zokreślających odpowiednią marżę zysków w sprzedaży detalicznej — skóry napływają wyłącznie ze źródeł nielegalnych, bo garbarnie są zareglamentowane i nie wolno im wypuszczać swoich przetworów na wolny rynek.

Sytuację tę wykorzystują kupcy skór, dyktując ceny i stawiając klientów w sytuacji niemal bez wyjścia.

Nasuwa się więc pytanie: dlaczego produkcja garbarni nie zasila wolnego rynku i nie dostarcza skór przydziałowych na karty pracownicze?

Odpowiedź na to jest prosta.

Zniesienie świadczeń rzeczowych zwolniło producentów i rolników od obowiązkowych dostaw na rzecz Państwa z wyjątkiem... skór surowych. W odniesieniu do skór nadal obowiązują przepisy o świadczeniach rzeczowych. Ubijający sztukę bydła w rzeźni powinien skórę zdać do Centrali Skór Surowych względnie do jej agentury powiatowej. Centrala z kolei dostarcza skóry do garbarni na zlecenie Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego.

Zdający skórę otrzymuje należność według ustalonej taryfy przez Min. Przemysłu. Taryfa ta jest dość wysoka, jednak znacznie niższa od cen na wolnym rynku. Centrala płaci za kg skór surowych od 100 do 116 zł. Za skórę cielęcą do 600 zł. Tymczasem na wolnym rynku kg. skór surowych waha się od 140 — 260 zł., a za skórę cielęcą można otrzymać nawet 2400 i więcej zł.

Nic też dziwnego, że pewien odsetek hodowców i handlarzy bydłem unika Centrali, bije bydło w rzeźniach potajemnych i sprzedaje skóry garbarniom potajemnym t. zw. szaflikowym.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zlikwidowano kilkanaście takich garbarni szaflikowych i skonfiskowano ponad 1.300 skór różnego rodzaju. Rzecz jasna, że stanowi to tylko drobny ułamek ujawnionej produkcji potajemnej.

Do 1 września r. b. t. i. do dnia, od którego weszła w życie nowa taryfa, sytuacja na tym odcinku była całkiem inna. A mianowicie, hodowcy i rolnicy otrzymywali za dostarczone skóry do centrali poza ustaloną po cenach sztywnych należnością, premię w postaci wyprodukowanej skóry. Miało to poważne znaczenie nie tylko dla dostawców ale i dla wolnego rynku i cen na wolnym rynku. Otrzymując bowiem wyprodukowaną skórę, hodowca lub rolnik, zużywał część dla siebie a resztę sprzedawał na wolny rynek. Było to zatem do września legalne źródło surowców, zasilające wolny rynek i tym samym w zależności od podaży kształtowały się ceny skór.

Drugim takim źródłem, dostarczającym skóry na wolny rynek, były deputaty, otrzymywane przez pracowników garbarni w skórze. Całkowicie zreglamentowanie produkcji, zniesienie premii w skórze i wzmożona kontrola nad potajemną produkcją i jej likwidacja, spowodowały, że skór pokazuje się co raz mniej na rynku i stąd ich drożyzna.

Te ostre środki ze strony Państwa są zresztą wytłumaczone zwiększonymi zobowiązaniami na rzecz zaopatrzenia wojska, MO i in. oraz niedostatecznym jeszcze stanem pogłowia bydlęcego.

Jednakże przy eliminacji produkcji prywatnej skór oraz całkowitej reglamentacji obrotu skórami, należało by pomyśle również o udostępnieniu części tej produkcji pracującym.

Jest przecież jasne, że obok przydziału obuwia gotowego pracownik powinien otrzymywać względnie mieć umożliwione nabycie skóry po cenie dostępnej na naprawę swego obuwia. Należałoby zatem upoważnić Państwową Centralę Handlową do otrzymywania pewnych ilości skór z garbarni państwowych dla Centrali Zbytu Rzemieślniczych lub dla spółdzielni, które zajmują się sprzedażą dodatków szewskich i artykułów skórzanych. Naturalnie ceny tych skór byłyby ściśle ustalone zarówno w hurcie jak i w detalu.

Może nie rowiązało by to sprawy całkowicie ale z pewnością wpłynęło by na zahamowanie wzrostu cen na wolnym rynku.

Nóż w piersi staruszki

Potworny mord rabunkowy na Rzgowskiej

Do lokalu 5-go komisariatu MO zgłosił się **Józef Lisiewicz**, zamieszkały przy ul. Sejmowej 4, prosząc o wysłanie milicjantów do mieszkania jego matki, **gdyż jest przekonany, że się tam stało coś złego.**

71-letnia Agnieszka Lisiewicz zajmuje mieszkanie przy ul. Rzgowskiej 40. Nigdy się daleko z domu nie oddalała, toteż gdy na energiczne pukanie do drzwi staruszka nie odpowiadała — **syn jej wezwał pomocy.**

Drzwi wyważono. Oczom przybyłych przedstawił się nieład, panujący w pokoju. Wszystkie rzeczy były poprzewracane, krzesełko leżało na podłodze.

Na łóżku zaś zauważono leżącą nieruchomo postać staruszki. **W piersi jej tkwił wbity aż po rękojeść duży kuchenny nóż, szyja zaś okręcona była stalowym drutem.**

Jak widać, potworny zbrodniarz, czy też zbrodniarze, nie mając pewności, czy cios nożem był śmiertelny — zacisnęli jeszcze dokoła szyi swej ofiary drut.

Nie ulega wątpliwości, że mord miał charakter rabunkowy. Trudno się zorientować jaki łup zrabowali bandyci z mieszkania staruszki, gdyż była ona skryta i nikt nie znał jej stanu majątkowego.

Powiadomiona o potwornym mordzie MO wszczęła dochodzenie. (o)

Nasze Rady

WIESŁAW W. Najlepiej niech się Pan zwróci do Urzędu Pośrednictwa Pracy. Czy Bratnia Pomoc nie zajmuje się dostarczaniem pracy potrzebującym jej studentom?

* * *

RYSIA. „Nie wiem, czy dla pracy mam nie chodzić do szkoły?" — pyta Pani. Może Pani połączyć te dwie rzeczy. Zapewne, nie jest to łatwe, ale jednak większość młodzieży w Pani wieku tak właśnie robi.

* * *

K.K. „Odpiszcie mi, nie zważając na kolejność, bo u nas coś wybuchnie i pozostaną dwie sieroty."

Źle Pan żyje z żoną — to jeszcze nie powód, by myśleć o samobójstwie lub morderstwie. Skoro — jak można wywnioskować z tonu Pana listu, wszystkie kompromisy są niemożliwe — powinniście się rozejść, bo tego rodzaju pożycie jest tylko zgorszeniem dla dzieci. Powinien Pan jednak przeprowadzić rozwód sądownie. Sąd ustali, jakie będą Pana obowiązki natury materialnej względem drugiego dziecka. Może zwolni Pana od nich, jeżeli żona pracuje i jeżeli drugi dziecko pozostanie przy Panu.

Program radiowy na dziś

wtorek 22 października 1946 r.

Kraków: 14.00 Audycja dla dzieci. W-wa 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce, 14.40 Rezerwa. Łódź, 14,50 Muzyka z płyt. 15,05 Felieton sportowy red. L. Szumlewskiego. 15,10 Pog. pop.-naukowa prof. Z. Zygulskiego p.t. „Powieść naturalistyczna", 15.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Hanki Bielickiej — śpiew, Fr. Leszczyńskiej — fortepian. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 Dziennik. Łódź w progr. ogólnopolskim: 16.30 Występy nagrodzonych w „Konkursie Radiowym Muzyków i Śpiewaków-Amatorów Łódzkiego okręgu radiowego." W-wa: 16.55 Kwadrans prozy. 17.10 Koncert, 17,50 „Nasze Uzdrowiska". Łódź 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Reportaż J. Ubysza z fabryki „Hortensja". 2. W ramach aud. „Ze świata sztuki" wiersze Grzegorza Timofiejewa. Kraków: 18.30 Kwartet Brahmsa C-moll. Łódź w programie ogólnopolskim 19.00 W ramach audycji „Nauka przy głośniku" XII-ty odczyt z cyklu: „Czołowe postacie historii muzyki" z ilustracją muzyczną z płyt p.t. „Jan Brams" w opr. mgr. St. Golachowskiego. Katowice: 19.30 Popularny koncert symfoniczny. W-wa: 20.00 Dziennik, 21.30 Słuchowisko p.t. „O szewcach Szamotulskich historia niebywała". Kraków: 21.00 Koncert muzyki polskiej. W-wa: 21.45 Kwadrans prozy. Kraków: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23,20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. Zakończ. audycji, hymn do 2335.

Codzienna nowelka „Expressu"

PRZYJACIÓŁKI

Ostatni goście już odeszli. Państwo Burettic siedzieli jeszcze zmęczeni w fotelach.

— Na ogół mam wrażenie, było bardzo ładnie...

— Jak ci się podobała suknia tej starej Boison?

— Nazbyt wyzywająca...

— I te perfumy... Mam wrażenie, że to były „Narcisse noir"...

— Jak myślisz, Simono, nie powinniśmy już iść spać? Tak się napracowałaś, a jutro jeszcze ta podróż.

Pan Burettic podniósł się z fotelu.

— Masz rację, Jerzy, więc chcesz rzeczywiście, abym sama pojechała?

— Ależ, moje dziecko, wiesz przecież, że jutro mamy ważne zebranie w banku...

Pan Buretic ucałował czule swą żonę, po czym wręczył jej banknot tysiąc frankowy.

— Masz to na nadprogramowe wydatki...

Po czym powiedzieli sobie „dobranoc" i rozstali się. Simona stała jeszcze chwilę przy oknie w swym buduarze. Była cudowna, jasna noc...

* *

Pociąg z hukiem wjechał na stację. Pani Burettic wraz z tragarzem szukała zarezerwowanego miejsca.

Z chwilą gdy weszła na dworzec, wstąpiła w nią chęć jazdy do dalekich, nieznanych miejscowości.

Chęć ta spotęgowana została jeszcze spotkaniem znajomej, pani Dorlois, w tym samym przedziale. Od dawna już pani Burettic marzyła o zawarciu znajomości z tą panią. Pani Darlois była nie tylko ogromnie bogatą niewiastą, lecz rozwiodła się już cztery razy i o jej życiu opowiadano najróżniejsze sensacje.

— Więc pani również jedzie do Cannes?... Ach jak to dobrze!...

Po chwili zajęte były już rozmową. Rozmawiały o modzie, o, wyścigach w Saint Cloud, o Duglasie Fairbanksie, Zuzannie Lengien itd.

Simona, chcąc się odświeżyć, poprosiła panią Darlois, aby zwróciła uwagę na jej torebkę i walizki. Przez otwarte okno wiał ciepły, wiosenny wiatr. Z lazurowego nieba spływały na ziemię złociste potoki słońca.

Po chwili pociąg ruszył w dalszą drogę.

Simona otworzyła torebkę, by wyjąć karmin i nagle drgnęła: banknot 1.000 fr., który otrzymała nadprogramowo od Jerzego, zginął z torebki.

W przedziale nie było nikogo, prócz niej i pani Darlois. Ale to przecież było niemożliwe!

Czyżby pani Darlois?

A jednak nie mogło być przecież inaczej.

Ze względu na swe olbrzymie bogactwo, nie miała chyba innego usprawiedliwienia prócz... kleptomanii.

Simona była zrozpaczona. Rozmowa nie kleiła się, aż wreszcie zupełnie się urwała.

Gdy po pewnym czasie pani Burettic została sama w przedziale, długo walczyła ze sobą, by zajrzeć do torebki sąsiadki. Sprawdziła, czy nie ma nikogo na korytarzu i z biciem serca otworzyła torebkę towarzyszki. Zgadzało się — na samym wierzchu leżał banknot 1.000 frankowy, pod nim koperta, a dalej inne banknoty.

Simona drżąc ręką sięgnęła po swą własność, nie wierząc jeszcze, aby pani Darlois mogła popełnić coś podobnego.

Biedna kobieta! Na szczęście tym razem wszystko przeszło spokojnie, bez zbytecznych rozmów i wyrzutów.

Powoli rozmowa znowu się nawiązała i w końcu podróży zapanowała taka sama harmonia, jaka była na początku.

— Mieszkam w willi „Santa Monica" — rzekła pani Darlois, gdy żegnały się na dworcu. — Sądzę, że będziemy się często spotykały...

* * *

Jednakże z tych zaprosin nic nie wyszło.

Następnego dnia spotkały się na „Promenade des Anglais" i Simona uradowana chciała podejść do pani Darlois i przywitać się z nią czule, ona demonstracyjnie odwróciła głowę i znikła wkrótce za drzwiami „Cafe de Paris".

Pani Burettic stanęła zdziwiona i zażenowana. Potem wzruszyła ramionami i poszła dalej.

Ostatecznie nie po to pojechała na Rivierę, aby martwić się z powodu jakiejś tam kleptomanki...

* * *

Zadowolona i rozradowana wróciła pani Simona do Paryża. Na powitanie Jerzy pogroził jej szelmowsko palcem.

— Jeżeli ci jeszcze raz dam banknot 1.000 frankowy, bądź ostrożna i nie zostawiaj go na biurku, gdyż można byłoby pomyśleć, że...

Pan Burettic nie dokończył, zdziwionym wzrokiem spojrzał na żonę, która zbladła nagle i usiadła na kanapie.

Od tego czasu pani Simona bardzo niechętnie rozmawiała na temat swej podróży na Rivierę...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



STARZEC: — Ratunku! Bandyci!
WACEK: — Co? Na staruszka s' rzucacie? Zaraz sprawię wam bal!

STARZEC: — Za bohaterską obronę daję ci słoik z cudownym balsamem, co posmarujesz — urośnie!

CHŁOP: — Śnił mi się Führer!
CHŁOP II: — To zła wróżba!
WACEK: — Spróbuję maści...

WACEK: — Oto moje dzieło!
CHŁOP: — A gdzie prosiak?
CHŁOP II: — To czary...

Skandal! Skandal!

Mieszkania niewyzyskane

Przez cały rok t. zw. Spółdzielnia Mieszkaniowa nie przydzieliła potrzebującym kilkuset wolnych mieszkań na Stokach. — Żądamy ingerencji władz miejskich!

Dnia 3 sierpnia rb. zamieściliśmy w „Expressie" artykuł o 500 wolnych mieszkaniach, znajdujących się w Osiedlu Mieszkaniowym na Stokach, w północnej dzielnicy miasta.

Wskazywaliśmy, że mieszkania te nie są zniszczone. Znajdują się one w domach czystych, skanalizowanych i włączonych do sieci elektrycznej. Lokale są widne i w większości nadające się do natychmiastowego zamieszkania.

Byliśmy przekonani, że po ukazaniu się tego artykułu odpowiednie czynniki zareagują i próżno stojące mieszkania przydzielą bezdomnym. Z tego też powodu nie atakowaliśmy nikogo, wierząc, że błąd zostanie rychło naprawiony przez opieszałych gospodarzy Osiedla.

Obecnie znów powracamy do tej sprawy, ponieważ, jak stwierdziliśmy, przez cały ten czas nic absolutnie nie zrobiono, aby wolne mieszkania przydzielić potrzebującym.

Czyżby sabotaż?

Cała ta sprawa jest jednym wielkim skandalem. Wiemy, jak dotkliwy jest głód mieszkaniowy w naszym mieście. Widzimy, z jak wielkimi trudnościami boryka się Nadzwyczajna Koisja Mieszkaniowa, która na kilkanaście tysięcy podań, dysponuje zaledwie garstką wolnych lokali.

I w takim właśnie momencie znajdują się instytucje, znajdują się ludzie, którzy, zaprzepaszczają kilkaset wolnych mieszkań, mogących oddać nieocenione usługi światu pracy!

Osiedle Mieszkaniowe na Stokach wybudowane zostało przez Niemców w 1942 roku. Przeznaczone z···ało ono dla urzędników kolei, poczty i ówczesnego zarządu miejskiego.

Po objęciu władzy przez administrację polską, Zarząd Miejski zabiegał o to osiedle, pragnąc rozlokować tam swych urzędników. Tymczasowy Zarząd Państwowy oddał jednak Osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej, posiadającej swą siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 123.

Obiecanki, cacanki...

S···dzielnia zobowiązała się doprowadzić Osiedle do należytego stanu i administrować nim, Zarząd Miejski zaś, jakkolwiek propozycja jego została odrzucona, z własnej inicjatywy usunął z domów ramy okienne i drzwi, zabezpieczając je w ten sposób przed szabrem. Wszystkie drzwi i futryny zostały umieszczone w składach miejskich na przechowanie.

Minęło kilka miesięcy a Spółdzielnia Mieszkaniowa nie przystąpiła do żadnych prac, zachowując dostojną „obojętność". Minął jeszcze pewien okres czasu a Spółdzielnia nadal nie wykazała żadnej *inicjatywy, aby doprowadzić domy do porządku.*

Wszelkie monity nie odniosły skutku. Zarząd Miejski wskazywał kierownictwu Spółdzielni na fatalne następstwa, mogące wyniknąć wskutek takiego postępowania. Domy, pozbawione całkowicie opieki, niekonserwowane itd. zniszczeją doszczętnie.

Nic jednak nie pomogło. Po dziś dzień sytuacja nie zmieniła się ani na jotę. W dalszym ciągu, mimo katastrofalnego głodu mieszkaniowego w Łodzi, na Stokach znajduje się ponad 500 mieszkań, których nikt nie zajmuje.

Dobry „gospodarz"

Nie dość na tym jednak. Przed kilku dniami do Zarządu Miejskiego w Łodzi wpłynęło zbiorowe pismo, podpisane przez lokatorów, zamieszkujących inne domki Osiedla na Stokach. Lokatorzy występują ostro przeciwko Spółdzielni, która uprawia fatalną gospodarkę, drąc skórę z lokatorów i nic wzamian im za to nie dając.

W konkluzji lokatorzy domagają się przejęcia administracji przez Zarząd Miejski.

Do tego „bukieciku" możemy dorzucić jeszcze kilka kwiatków o działalności tzw. Spółdzielni Mieszkaniowej.

Na ulicy Senatorskiej instytucja ta prowadzi kilka domów, administrując nimi w taki sam mniej więcej sposób. Szczytem wszystkiego zaś jest fakt, że pojedynczy dom przy ul. św. Teresy, przejęty przez Spółdzielnię Mieszkaniową, również nie został jeszcze odremontowany!

Sprawa jest prosta. Jeśli Spółdzielnia Mieszkaniowa nie potrafiła w ciągu długich miesięcy. odremontować jednego domu, to czegoż można w ogóle od niej wymagać?

Nakaz chwili

Chyba tylko tego, aby się zrzekła administracji domami Osiedla na Stokach. Jest to nakazem chwili. Ani dnia dłużej! Dosyć już czekali bezdomni na mieszkania. Oddanie do dyspozycji świata pracy 500 mieszkań spowodowałoby pewne odciążenie na rynku mieszkaniowym.

Zarząd Miejski posiada całkowite prawo do ingerencji. Na podstawie odpowiedniego dekretu, który mówi o przymusowym remoncie i konserwacji dobra państwowego, należy wkroczyć w tę sprawę i po prostu odebrać Spółdzielni Mieszkaniowej Osiedle na Stokach.

Istnieje dekret o sukcesji resortowej. Osiedle zostało wybudowane dla poczty, kolei i Zarządu Miejskiego. Instytucje te winny doprowadzić do porządku Osiedle i ulokować w wolnych mieszkaniach swych urzędników.

A jeśli instytucje te nie rozporządzają odpowiednimi funduszami, czy też nie odpowiada im ten projekt — na pewno znajdą się inni amatorzy na mieszkania a najważniejsze — bez specjalnych kosztów.

Powtarzamy: sprawa nie cierpi zwłoki. Idzie zima. Wiele r··· ·n ·· ·łoby jeszcze dostać m···szkania. Cz··· ·y na ingerencję władz! (o)

Brak desynatorów

Dlaczego musimy się zadowolić niemodnymi wzorami i deseniami tkanin?

Na kretonach i jedwabiach wykwitają za szybami sklepów barwne, przedziwnie nieraz stylizowane kwiaty i fantastyczne, geometryczne desenie. Wiemy, kto robił te materiały w łódzkich fabrykach — znamy prządki, tkaczy, znamy tych, co pracują w wykończalni.

Ale kto projektuje wzory dla fabryk włókienniczych? W czyjej fantazji powstał pierwowzór tych różyczek, zdobiących niebieską flanelową koszulkę naszego dziecka, komu zawdzięczamy te ptaki i gałęzie, oglądane przez nas codziennie na kretonowej firance?

Z tymi desynatorami jest w Łodzi wielka bieda. Jest ich bardzo mało i niejednokrotnie fabryki muszą korzystać ze starych wzorów i starych matryc w braku fachowców do komponowania nowych, dostosowanych do dzisiejszych wymagań i gustu wzorów.

Więc z jednej strony brak ludzi — fabryki wielobranżowe powinny mieć nawet kilku projektodawców — z drugiej zaś wiele młodzieży, obdarzonej zdolnościami artystycznymi, chciałoby się tej dziedzinie pracy poświęcić.

Tymczasem w Łodzi, tym największym ośrodku włókienniczym Polski, nie ma żadnej szkoły, gdzie młodzież ta mogłaby się kształcić.

W szkołach przemysłowych, prowadzonych przy fabrykach włókienniczych, uwzględniany jest wprawdzie rysunek, jednak w bardzo szczupłym zakresie i nie kładąc nań specjalnego nacisku.

Istnieje w Łodzi Szkoła Przemysłu Artystycznego przy ulicy Narutowicza 77, jednak posiada ona tylko dział introligatorski i ceramiczny.

Czyli, że narazie łódzka młodzież nie ma gdzie się kształcić na decynatorów. A przecież również i przed wojną nie mieliśmy ich zbyt wielu i niejednokrotnie sprowadzaliśmy wzory z zagranicy, lub zatrudnialiśmy fachowców-cudzoziemców.

W wydziale szkolnictwa zawodowego przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego objaśniono nas, że założenie tego rodzaju szkoły jest w projekcie, odczuwa się bowiem jej duży brak.

Chodziłoby o to, by projekt ten zrealizowany był możliwie szybko i by w możliwie krótkim czasie dostarczyć na fabryki włókiennicze nowych, utalentowanych projektodawców wzorów. By znikły wreszcie, powtarzane niekiedy w nieskończoność, stare, oklepane wzory zatrącające już z daleka... niemieckim gustem. A gust ten — jak wiemy — nie był świetny!

Domy grożą zawaleniem

Przeprowadzane remonty — to kropla w morzu

Jak nam komunikuje Zarząd Nieruchomości w Łodzi, na remonty domów łódzkich wydano w miesiącu sierpniu rb. 3 miliony złotych, we wrześniu 4 miliony złotych. Sumy te zużyte zostały na naprawę dachów, studzien, motorów i instalacji wodociągowych.

Jest to jednak kropla w morzu. W jakim stanie znajdują się łódzkie nieruchomości, pisaliśmy już nieraz. Jeśli remont ich będzie się odbywał w takim tempie, jak obecnie, domy rozsypią się w niedługim czasie.

Zarząd Nieruchomości tłumaczy, że możliwości jego w remontowaniu domów są bardzo ograniczone z uwagi na niskie wpływy z komornego, utrzymującego się wciąż na dotychczasowej wysokości przedwojennej.

Sprawa jest bardzo poważna i skomplikowana. Ale jednak jakieś wyjście musi się przecież znaleźć. Chyba nie dopuści się do tego, ażeby głód mieszkaniowy spotęgował się jeszcze bardziej przez zniszczenie sz···gu domów, wymagających remontu? (k)

Znowu katastrofa

12 zabitych, 29 rannych

Dnia 20 października na odcinku Toszek-Pyskowice, na linii Opole Bytom zderzyły się dwa idące w przeciwnych kierunkach pociągi osobowe. Trzy wagony uległy rozbiciu.

Według prowizorycznych danych w wypadku zginęło 12 osób, 29 pasażerów zostało rannych w tym 10 ciężko.

Na miejsce przybyły władze prokuratorskie, które wszczęły śledztwo celem ustalenia przyczyny katastrofy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Nowy cukier

Tegoroczna kampania zapowiada się b. dobrze

Kampania cukrownicza już się rozpoczęła. Pierwsze przystąpiły do pracy cukrownie pomorskie.

W bieżącej kampanii, dzięki zwiększeniu taboru kolejowego oraz taboru samochodowego, warunki transportu uległy znacznej poprawie.

Tegoroczna kampania cukrownicza trwać będzie tylko 35 dni. Cukrownie produkować będą na dobę po 20 kwintali. Tegoroczny plan produkcyjny przewiduje znacznie większą produkcję, niż w roku ubiegłym, toteż cukru z całą pewnością będzie wbród!

Konkurs Zimowy „Expressu Ilustrowanego“

KUPON Nr 24

Wyciąć i zachować

PRACA JEST!

Zapotrzebowanie na 200 tkaczy, 100 prządek, 150 robotników budowlanych i t. d. — Popyt przewyższa podaż

Sytuacja na „giełdzie pracy“, jak na każdej giełdzie, zmienia się bardzo często. W zależności bowiem od szeregu zjawisk, a w pierwszym rzędzie od rozwoju naszego życia gospodarczego, podaż i popyt na „giełdzie pracy“ — w Urzędzie Zatrudnienia przy ul. 28 P. Strz. Kaniowskich 58 — bywają rozmaite.

Do niedawna jeszcze **popyt równoważył się z podażą.** Ilość zaofiarowanych wolnych miejsc była mniej więcej taka sama jak ilość zgłaszających się po pracę. Obecnie — jak nam komunikuje Urząd Zatrudnienia — **popyt zdecydowanie przewyższa podaż.**

Zjawisko bardzo pocieszające, bo **świadczy o ciągłym i stałym rozroście naszej rodzimej produkcji, o rozbudowie naszego życia handlowego.**

Coraz więcej potrzeba nam rąk do pracy i — drugie pocieszające zjawisko — **coraz więcej ludzi garnie się do pracy.** Coraz mniej jest tych, którzy chcą zbogacić się przez „podróże“ na Zachód i inne kombinacje. Jak bowiem uczą przykłady, podróże te z reguły kończą się jedną i tą samą metą — **Obozem Pracy przymusowej.**

W chwili obecnej, jak nam komunikuje Urząd Zatrudnienia, potrzeba w Łodzi około 200 tkaczy, 15 snowaczy, 100 prządek, 10 dziewiarzy, 150 robotników **budowlanych oraz 160 pracowników następujących specjalności: monterów samochodowych, elektryków, ślusarzy, tokarzy itd.**

Jeśli chodzi o pracowników umysłowych, **poszukiwani są technicy, księgowi i inżynierowie oraz referenci do planowania.**

Liczbowo działalność „giełdy pracy“ w miesiącu wrześniu przedstawiała się jak następuje:

W miesiącu tym zgłosiło się **poszukujących pracy 9.211 osób, z czego skierowano i przyjęto do pracy 6.050 osób.**

W tym samym czasie zgłoszono do **Urzędu Zatrudnienia 7.776 wolnych miejsc.**

Zakończona została już **akcja kierowania do pracy repatriantów.** W poprzednich miesiącach Urząd Zatrudnienia do pracy kierował po 500—600 **repatriantów każdego miesiąca.** We wrześniu *do Urzędu zgłosiło się już tylko 2* **repatriantów po pracę.**

Zdemobilizowanych żołnierzy po pracę zgłosiło się, jak dotąd, tylko 240, z czego skierowano do pracy 210 osób.

Mała ilość zgłaszających się po pracę zdemobilizowanych świadczy o tym, że w większości jadą oni na wieś.

(k)

CHOROBĘ OCZU

o mało nie przypłacił więzieniem! — Tragikomiczna sprawa w Sądzie Doraźnym

Przed Sądem Doraźnym w Łodzi rozpatrywana była tragi-komiczna sprawa Władysława Obłąka, oskarżonego o udział w napadzie rabunkowym.

W marcu br., w godzinach wieczornych, do mieszkania ob. Teofila Sikalskiego, zam. w Brachorskiej Woli pod Łodzią, wdarło się przemocą 4-ch mężczyzn uzbrojonych, żądając pieniędzy. Wszyscy posiadali maski na twarzach, jeden zaś był umazany sadzami.

Bijąc obecnych, bandyci zabrali około 30 tysięcy złotych, srebro i garderobę. Po skończonej akcji rabunkowej zagrozili właścicielowi mieszkania, że go zastrzelą, jeżeli zawiadomi kogokolwiek o napadzie, i ulotnili się. W pokoju paliła się lampa naftowa, panował raczej półmrok, napadnięci nie zauważyli więc wyglądu bandytów i identyfikacja ich napotykała na trudności. Jedyny szczegół, jaki rzucił się w oczy właścicielowi mieszkania, Sikalskiemu, to **zaczerwienione oczy bandyty, umazanego sadzą.**

Oględziny Obłąka dały zadawalające wyniki: **oczy jego były otoczone czerwoną obwódką.** Aresztowano go więc i oddano do dyspozycji prokuratury.

Wczoraj stanął on przed obliczem Sądu, pod zarzutem brania udziału w dokonanym napadzie. **Obłąk robił wrażenie człowieka oszołomionego. Zdziwionymi oczami wodził po obecnych na sali sądowej i w dalszym ciągu twierdził, że nie wie zupełnie o co chodzi.**

Wszelkie wątpliwości rozproszyły zeznania sąsiadów oskarżonego, **wyrażających się o nim jak najlepiej.**

Władysława Obłąka uniewinniono. Rzeczywiście, choroba oczu nie w porę spadła na niego! (hk.)

Nowe bruki w Łodzi

Remont 30 budynków szkolnych i dwóch szpitali. — Miasto nasze powoli europeizuje się

Rozkopane jezdnie, bariery, zagradzające wjazd na daną ulicę, chwilowa zmiana trasy niektórych tramwai — oto najbardziej rzucające się nam w oczy dowody, że Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego nie próżnuje.

I tak ostatnio nowe nawierzchnie otrzymała ulica Legionów, ulica Stalina do Kilińskiego i Kilińskiego do Wodnego Rynku.

W chwili obecnej wykańczany jest rozjazd na skrzyżowaniu ul. Kilińskiego z ul. Stalina.

Trwają również prace przy budowie nawierzchni na ulicy Daszyńskiego. Przy tej sposobności część budynku Straży Ogniowej została „obcięta“, wystawała bowiem na chodnik, tamując normalny ruch. W ten sposób chodnik został znacznie poszerzony.

Prace na ulicy Daszyńskiego prawdopodobnie doprowadzone zostaną w bieżącym sezonie tylko do ulicy Sienkiewicza — dalszy odcinek tej ulicy do ulicy Kilińskiego otrzyma nową nawierzchnie na wiosne, prace bowiem będą mogły być prowadzone tylko do pierwszych mrozów, a te nadejść mogą lada chwila.

Nowe nawierzchnie łódzkich ulic zrobione są z granitowej kostki na podkładzie z betonu. Kostka ta pochodzi z Czernic na Dolnym Śląsku, gdzie Łódź posiada własne kamieniołomy.

Dotychczas przybyło już stamtąd około 100 wagonów wyborowej kostki, dzięki której ulice nasze nareszcie nabiorą bardziej europejskiego wyglądu

Posiadanie własnych kamieniołomów powinno zachęcić Zarząd Miejski do zmiany nawierzchni jeszcze na wielu innych łódzkich ulicach, gdzie dotychczas królują... kocie łby.

Z innych ważnych prac Wydziału Technicznego — podkreślić należy odbudowę i remont poniszczonych 30 budynków szkolnych. Kto zna ciężkie warunki lokalowe większości naszych szkół i ciasnotę, w jakiej uczyć się muszą łódzkie dzieci — przyjmie tę wiadomość z prawdziwą radością.

Duże znaczenie ma również remont dwóch szpitali: szpital na Chojnach remontowany jest na zewnątrz, szpital zaś Betleem otrzymuje nowe budynki gospodarcze i garaże.

Prowadzi się także w chwili obecnej prace, związane z przebudową zniszczonej sali Łódzkiej Filharmonii. Wymienia się tam stropy, przeprowadza elektryczność i zakłada centralne ogrzewanie.

Takie są najważniejsze „dokonania“ Zarządu Miejskiego w dziedzinie remontów i napraw, dokonywanych na terenie Łodzi.

Bgr.

B. żandarm niemiecki

skazany na 8 lat więzienia

Wczoraj Sąd Specjalny rozpatrywał sprawę jeszcze jednego kata z obozu w Radogoszczu, należącego do niesławnej pamięci grona strażników obozowych.

Na ławie oskarżonych zasiadł Niemiec, Mitlener Alfons, członek „Selbstschutzu“. Sprawowanie funkcji strażnikowi dało okazję temu zagorzałemu hitlerowcowi do znęcania się nad więźniami i ich rodzinami. Kilku świadków zeznało, iż Mitlener bił dostarczających paczki za nierówne stanie w kolejce, zachowywał się ordynarnie i brutalnie.

Brał on również czynny udział w obławach na ludność okoliczną. W pamięci wszystkich tych, którzy mieli z nim ówcześnie doczynienia, Mitlener zapisał się jak najgorzej:

W 1942 roku wstąpił on do partii hitlerowskiej „Sturm-Abteilung“. Jako jej członek był często używany do służby policyjnej, pacyfikacyjnej w obozach koncentracyjnych.

Za swój barbarzyński stosunek do bezbronnej ludności polskiej **były żandarm niemiecki Alfons Mitlener, został skazany na 8 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.**

(hk.)

Kradzieże w fabrykach

Po kilku dniach przerwy znowu ujawniono kilka wypadków kradzieży w fabrykach.

W zakładach włókienniczych firmy Horak Straż pracuje bardzo dobrze, widać to choćby z wykrywanych stale kradzieży. Obecnie przychwycono na gorącym uczynku dwóch nieuczciwych robotników Mariana Kosiela i Mieczysława Jagurzewskiego, zamieszkałych Uroczysko 19, którzy usiłowali wynieść z fabryki 14 m. skradzionego materiału.

W zakładach włókienniczych dawn. Buhle przy ul. Hipotecznej Ignacy Borczyk (Piekarska 17) **skradł 3 metry materiału dzianego, lecz został zatrzymany.**

I wreszcie w Łódzkiej Niciarni nieujęci sprawcy skradli 80 kg. przędzy.

(i)

Zarządzenie

Na podstawie art. I Dekretu z dnia 5 września 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnianiu fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa na rzecz odbudowy kraju (Dz. U.R.P. Nr. 47 poz. 266) Zarząd Miejski w Łodzi zarządza rejestrację fachowych sił technicznych.

§ 1. Za osoby o technicznych kwalifikacjach fachowych z dziedziny budownictwa uważa się:
1) inżynierów architektów,
2) „ dróg i mostów,
3) „ lądowych
4) „ wodowych
5) „ o innym wykształceniu zawodowym, którzy pracowali w budownictwie nie mniej niż trzy lata,
6) techników budowlanych i instalacyjnych
7) majstrów budowlanych i instalacyjnych,

§ 2. Osoby wymienione w § 1 obowiązane są zarejestrować się w ciągu 2-ch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego zarządzenia w Zarządzie Miejskim, Dział Techniczny, ul. Piotrkowska 64.II piętro pok. Nr.106.

§ 3. Przy rejestracji należy podać:
1) imię i nazwisko, datę urodzenia oraz dokładny adres.
2) Dane, które uzasadniają posiadanie technicznych kwalifikacji fachowych z dziedziny budownictwa.
3) Zawód i stanowisko w zawodzie przed dniem 1 września 1939 r. i w dniu rejestracji.

§ 4. Nie podlegają obowiązkowi rejestracji:
1) posłowie do Krajowej Rady Narodowej,
2) osoby, pełniące czynną służbę wojskową. Osoby wymienione w tym paragrafie obowiązane są jednak zarejestrować się w ciągu 2-ch miesięcy od dnia, w którym zaprzestały pełnienie czynności uzasadniających zwolnienie od obowiązku rejestracji.

§ 5. Osoba zarejestrowana powinna o każdej zmianie miejsca zamieszkania zawiadomić w w ciągu 2-ch tygodni Zarząd Miejski w Łodzi.

§ 6. Kto nie dokona obowiązku zarejestrowania się określonego w §§ 2 i 4 ust. 2 podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 zł. albo jednej z tych kar.

Tej samej karze podlega kto nie dokona przewidzianego w § 5 obowiązku zawiadomienia o zmianie miejsca zamieszkania.

Łódź, dnia 21 października 1946 roku

Prezydent m. Łodzi

(—) Kazimierz Mijal

SPORT

AKTUALIA

Idzikowska, znana pływaczka i rekordzistka Łodzi po powrocie do zdrowia wraca do czynnego życia sportowego. Idzikowska rozpoczyna trening i niebawem będziemy mogli ją ujrzeć na starcie.

Klimczak, znany piłkarz łódzki, który ostatnio grał w Biegu, a poprzednio w ŁKS postanowił wrócić do ŁKS. Klimczak jest znanym napastnikiem i najlepszy okres jego kariery piłkarskiej przypadł na ostatnie lata przedwojenne, kiedy to studiując w Poznaniu, grał w barwach Legii. Klimczak ma zamiar wykorzystać sezon zimowy na zaprawę, by w odpowiedniej kondycji rozpocząć sezon. Powrót tego piłkarza do ŁKS będzie poważnym wzmocnieniem dla linji ataku tej drużyny.

Cebula, reprezentacyjny napastnik Polski, powrócił z Włoch do kraju. Zapowiada on, między innymi, powrót znanych piłkarzy, Habowskiego, Giemzy, Pawłowskiego, Kulawika i Bułanowa, których wypadki wojenne też zagnały na półwysep Apeniński.

Bliska celu
była Walasiewiczówna

Na propagandowych zawodach lekkoatletycznych odbytych na Śląsku na boisku w Czeladzi *startowała Walasiewiczówna, która jeszcze raz podjęła próbę pobicia rekordu świata na dystansie 60 m.*

I tym razem rekord się utrzymał, chociaż Walasiewiczówna była bardzo bliska celu. Wynik osiągnięty jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy, bo 6,5. Przy tej okazji udało się Hajduckiej pobić dotychczasowy rekord okręgu śląskiego wynikiem 7,9 na 60 m. W biegu tym Walasiewiczówna uzyskała czas 7,8.

W dysku Walasiewiczówna uzyskała najlepszy wynik w czasie swego pobytu w Polsce 33,25 m. W dniu dzisiejszym Walasiewiczówna startuje w Krakowie.

Łódź czy Śląsk?

Obydwie strony liczą na wygraną swych bokserów

Chociaż termin spotkań w boksie Łódź — Śląsk jest jeszcze dość daleki łódzki świat sportowy już dzisiaj żyje myślą o nim.

Bo i jakże może być inaczej? Śląsk, po rozgromieniu reprezentacji Poznania (12:4) nie bez pewnej racji ma pretensje do miana najsilniejszego okręgu bokserskiego. Powodzenie napełniło go dumą, do pewnego stopnia nawet słusznie, lecz jest w tem trochę i zarozumiałości.

Naszym zdaniem, Poznań, po wojnie, do miana najlepszych okręgów bokserskich pretendować nie może, to też nie ma podstaw do wyolbrzymiania znaczenia tego zwycięstwa.

Śląsk jest wprawdzie silnym, żywotnym okręgiem, nieprzebraną skarbnicą talentów sportowych, najszybciej zorganizowany, najbogatszy jeśli chodzi o kontakty, nawet zagraniczne, a Łódź pracuje skromnie, bez tego wielkiego rozgłosu, lecz, tym nie mniej, wyniki są. Potwierdziły to nam ostatnie mistrzostwa Polski.

Coprawda pierwszy w sezonie start naszych pięściarzy w Warszawie do szczęśliwych nie należał, lecz nie można go brać za wykładnik sił i naszych postępów. Bardziej uzasadnione argumenty da nam dopiero mecz Łódź — Śląsk i wtedy będziemy mogli odpowiedzieć, czy, rzeczywiście, pretensje i ambicje Ślązaków są w pełni uzasadnione.

Naszym zdaniem szanse są wyrównane. Śląsk z jednej strony, my z drugiej — mamy pewne, tak zwane murowane punkty. Bazarnik, Grzywocz, Sztolc, Nawara mają być tymi niezwalczonymi. Osiem punktów, zdaniem Śląska, to rzecz niepodlegająca dyskusji. A my odpowiadamy im: Marcinkowski, Woźniakiewicz, Olejnik, Pisarski też nie mają prawa przegrać, a poza nimi rozporządzamy jeszcze takimi atutami jak: Stąsiak, Czarnecki, Niewadził.

Stąd dyskusja, spór, który rostrzygnie się na ringu łódzkim dopiero 3-go listopada.

Mówić już dzisiaj o składzie naszej reprezentacji jest zbyt wcześnie, gdyż w ciągu tych dwóch tygodni, które dzielą nas od terminu zawodów mogą zajść jeszcze różne nieoczekiwane zmiany. Weźmy dla przykładu chociażby obsadę wagi muszej: Kamiński czy Stasiak. Obydwaj są w Łodzi najlepsi lecz kto przydzieje koszulkę reprezentacyjną rozstrzygnie mecz ŁKS — Geyer, który poprzedzi spotkanie ze Śląskiem.

Obecnie władze ŁOZB troszcza sie o stronę organizacyjną imprezy przygotowując należycie do tej wielkiej próby halę sportową Wimy. Przeprowadzono tam pewne przeróbki, przez co uzyskano dodatkowych 600 miejsc. Zdobycz tę Łódź sportowa wita z uznaniem, chociaż te 600 krzeseł dodatkowych nie rozwiązuje problemu ciasnoty jedynej hali łódzkiej.

Problem braku odpowiedniej hali sportowej, która by mogła pomieścić wszystkich garnących się do boksu staje się piekącym i winien jak najszybciej znaleźć rozwiązanie. Niestety, w tym kierunku nic się nie zrobiło, względnie tak mało że najbliższa przyszłość nie zapowiada się różowo.

Sport łódzki wydziedziczony z własnej hali zdobytej z takim trudem przed wojną dziś w obliczu sezonu zimowego jest **bezdomny**.

Nasuwa się okazja...

Ł. K. S. i Warta winni zrewanżować się za doznane porażki

Według nowego terminarza rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski oczekujemy w nadchodzącą niedzielę dwóch niezwykle interesujących spotkań. Niestety nie Łódź będzie świadkiem wysiłków ŁKS. Trzeba rewizytować Polonię i dać jej rewanż. Właściwie, rewanż daje Polonia, bo ona w Łodzi wygrała, wypadałoby odwdzięczyć jej się pięknym za nadobne i zabrać w Warszawie punkty.

Drugie spotkanie odbędzie się na gruncie poznańskim. Tutaj Warta zmierzy się z AKS. Narazie, AKS utrzymuje się na czele tabeli, do czego wystarczył mu jeden, mecz właśnie z Wartą, który wygrał 6:1. Ten doskonały stosunek bramek nie daje spokoju Warcie, która myśli o rewanżu.

Porażka Polonii w Poznaniu nie zmieniła kolejności drużyn w tabeli, lecz w końcowym efekcie nie będzie bez znaczenia.

1.	AKS	1	2:0	6:1
2.	Polonia	2	2:2	6:5
3.	ŁKS	2	2:2	7:8
4.	Warta	2	2:4	6:11

Jak widzimy, AKS ma najmniej rozegranych spotkań, a Polonia i ŁKS tą samą ilość punktów. O kolejności w tabeli decyduje stosunek bramek.

Łatwą przeprawę

miał Więcek, walcząc o tytuł mistrza Łodzi

Pomimo, że październik ma się ku końcowi, motocykliści łódzcy bynajmniej nie mają zamiaru złożyć swych maszyn na zimowe leże. Motory znów zahuczały na torze żużlowym, ściągając przy tym na trybuny liczną publiczność.

Były to mistrzostwa Łodzi, zorganizowane na polecenie ŁOZM przez najruchliwszą obecnie sekcję motocyklową DKS'u. Organizatorzy zamierzali wczorajsze wyścigi jak najbardziej uświetnić i zaprosili szereg zawodników zamiejscowych. Nikt jednak nie zjawił się na starcie. Przyczyna zapewne tkwi w tym, że akurat w dniu tym odbywało się kilka innych imprez motocyklowych.

Mistrzostwa łódzkie odbyły się zatem w lokalnej konkurencji i ogólny faworyt Więcek nie miał trudnego zadania. Ze wszystkimi swoimi przeciwnikami rozprawił się łatwo a czasy osiągane odbiegały nieco od notowanych już na naszym torze.

Po szeregu biegach eliminacyjnych, w których kolejno zwyciężyli Kwapiszewski na swojej sławnej już „setce" Mucha w kat. 200 ccm. i Więcek w 350 i powyżej 350 ccm — rozegrano przedbiegi mistrzostw Łodzi.

W pierwszym biegu zwyciężył Mucha przed Iskierskim i Kwapiszewskim czas 2 m 44 sek.

W drugim bezapelacyjnie wygrał Więcek w 2 m 34 sek. przed Wierzbickim i Koleczkiem. Ten ostatni przekoziołkował przez maszynę podczas przykrego poślizgu na wirażu, jednak ten karambol zakończył się bez poważniejszych obrażeń.

Najciekawszym punktem programu był wyścig finałowy, do którego stanęli Iskierko, Mucha, Wierzbicki i Więcek. „Setka" — tym razem odmówiła posłuszeństwa. Zwyciężył, oczywiście Więcek, pomimo dość znacznego handicapu danego swym przeciwnikom. Czas 2 m. 43. Więcek już na początku drugiego okrążenia dopędził swych partnerów, w trzecim przystąpił do generalnego ataku mijając wszystkich partnerów.

Trzeba przyznać, że w biegu tym poza mistrzem i robiącym stałe postępy Muchą, korzystnie zaprezentowali się startujący po raz pierwszy Iskierko z DKS i Wierzbicki z Tramwajarza.

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród. (f)

Nowacki i Mieloch

najlepsi w Grand Prix Zakopanego

W ub. niedzielę odbył się Pierwszy Motocyklowy Grand Prix Zakopanego o nagrodę Tatr. Trasa wyścigu była wielce urozmaicona i prowadziła przez ulice Zakopanego. W biegu wzięli udział wybitniejsi motocykliści Polski z Mielochem na czele.

W klasyfikacji ogólnej zwycięstwo przyznano Nowackiemu (K. M. Rawicz), natomiast Mieloch (Legia Warszawa) znalazł się na drugim miejscu. Nowacki osiągnął największą szybkość przeciętną bo 97 klm. na godzinę, natomiast Mieloch miał najwyższą szybkość jednego okrążenia 93,3 klm. na dystansie 3.378 mtr.

Jednocześnie zorganizowano ogólnopolski zjazd motocyklowy. W raidzie tym uzyskano następujące wyniki: Kategoria do 135 ccm. Hennek (KKM. Katowice), 2) Draga (Pogoń Katowice), a w kategorii 250 ccm. pierwsze miejsce przyznano Dradze i Tomiczkowi (DKM. Bielsko).

W kategorii do 350 ccm. pierwszy Mieloch (Legia W-wa), drugi — Brun (OKM. W-wa), a w kategorii ponad 350 ccm. 1) Nowacki (KM. Rawicz), a 2) Kupczyk (Okęcie W-wa).

Najliczniej wyścig obsadziło Okęcie (W-wa), zdobywając za to nagrodę, najwięcej natomiast ilość sklasyfikowanych jeźdźców miały: Legia i Okęcie za co również zostały nagrodzone.

Puchar Z.S.R.R.

zdobył Spartak

W Moskwie odbyło się finałowe spotkanie piłkarskie o puhar ZSRR pomiędzy moskiewską drużyną Spartak i tyfliskim Dynamo. Mecz w normalnym czasie dał wynik nierozstrzygnięty 2:2, przyczym wszystkie bramki padły w pierwszej połowie zawodów. Na każdą zdobytą bramkę przez Dynamo drużyna moskiewska odpowiedziała też bramką.

Druga część meczu upłynęła bezbramkowo. Zarządzono dogrywkę, w której Spartak strzelając zwycięską bramkę, stał się po raz trzeci już zdobywcą pucharu, broniąc z powodzeniem honoru piłkarstwa moskiewskiego.

Druga wygrana

Polska drużyna piłkarska zagrała w sobotę swój trzeci mecz w Szkocji, mając za przeciwnika szkocką drużynę, Ayr United. Polacy odnieśli cenne zwycięstwo. Do pauzy wynik był remisowy 1:1 i dopiero w drugiej połowie gry padła zwycięska bramka.

W sumie piłkarze nasi wygrali dwa mecze i jeden przegrali. Bilans bramkowy 5:4 na naszą korzyść. Jak widzimy, polska piłka nożna nieźle zaprezentowała się w dalekiej Szkocji.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś i dni następnych dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc".

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś i dni następnych dramat polityczny Adama Ważyka „Stary Dworek".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Dziś o godz. 19 „Wesoła wdówka" z Jadwigą Kendą i Michałem Śląskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70).

DYSKUSJA W „KLUBIE PICKWICKA".

W środę w dniu 23 b. m. o godz. 19 odbędzie się w Klubie Literatów p. n. „Klub Pickwicka" przy ul. Traugutta 6 wejście przez hotel „Savoy") dyskusja o sztuce scenicznej Adama Ważyka „Stary Dworek". Wejście bezpłatne. „Klub Pickwicka" otwarty jest codziennie od 11 do 24. Czytelnia czynna do 17.

Serdeczne podziękowanie ob Doktorowi Zawadzkiemu ze szpitala na Radogoszczu, za wyleczenie mnie, żony i dziecka z ciężkiej choroby

Składam Szyszko M.

Nauka

KROJU, szycia modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają (systemem Eugeniusza Wiśniewskiego) kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym, Zawadzka 25, tel. 172-25. 7897

Poszukiwanie rodzin

WYSZŁA z domu 10.X. 65 letnia Borowska Maria, ubrana w szary płaszcz zimowy bez pończoch i chustką na głowie. Mówi jęz. Białoruskim. Ktokolwiek wie o powyższej proszony zawiadomić, Narutowicza 60 m. 28.

Lokale

POKÓJ z kuchnią lub dwa poszukuję, zwrot remontu, okolica Górny Rynek, mam pokój do zamiany tel. 145-13.

OGŁOSZENIA DROBNE

KAWALER poszukuje umebl. pokoju w kulturalnym domu. Wiadomość w Redakcji.

2—3 POKOJE z kuchnią poszukuję pilnie. Zwrócę koszty remontu — mebli, telefonować 139—87 od 8 — 12.

Lekarze

Dr M'RSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 8022

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca, przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 7985

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne — powróciła. Andrzeja 2 Tel. 107-64. 7951

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 7881

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1. 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-4" 7884

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12—2. 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7. ul Kopernika 6, tel. 186-00. 7940

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10. 3 — 6. 7886

Dr med. SIEŃKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórno - wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 i 4—6. 7942

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11 7941

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 7945

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr med S. ŻURAKOWSKI z Warszawy. — specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12 — 1 i 3 — 5½.

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 7934

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3 — 6, tel 206-99. 7882

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. przyjęcia 10 — 19. 7837

Dr. JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 4—6, Legionów 3 m. 6, tel. 203-71.

Dr. W. STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, telef. 192-55, przyjmuje 4—6.

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

Kupno — sprzedaż

DOBRY ZEGAREK to najlepsza lokata gotówki. Najlepsze zegarki szwajcarskie, najtaniej poleca „Okazja", Kilińskiego 47.

SPRZEDAM kredens kuchenny, umywalkę wodniarkę i stolik radiowy — nowe, Wacława 13 m. 1.

SPRZEDAM motocykl „100", Nowogrodzka 2-2

MEBLE pojedyncze sztuki komplety poleca skład mebli Bałucki Rynek 8.

MŁYNEK do chemikalii „Perplex" w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania. Lipowa 43, tel. 114-06.

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, znaczki filatelistyczne, ramy nawet używane. Ocena obrazów. „Dom Sztuki" Piotrkowska 84.

KUPUJĘ, zamieniam i sprzedaję znaczki pocztowe „Filatelja", Piotrkowska 158. 7966

KUPIĘ znaczki pocztowe do zbioru. Lipowa 1/3 od 13 — 15. 7909

ZESZYTY, brulliony bezdrzewne, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa" Łódź. Piotrkowska 69. telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 7903

SREBRO w każdej postaci kupuje firma Feliks Bem — Legionów 25a. 7905

KUPUJEMY płyty gramofonowe używane. wszelkiego rodzaju. „Melodiofon", 6-go Sierpnia 23. 8034

KUPUJĘ stare, połamane płyty patefonowe, Łódź Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 7970

SKLEPU w śródmieściu poszukuję, zwrócę koszty remontu — urządzenia. Oferty: Biuro Ogłoszeń PAP, Piotrkowska 133 „Sklep"

MASZYNĘ DO PISANIA, walizkową, w dobrym stanie kupię. Informacje w adm. „Expressu" od 10—12 i od 4—6.

KUPNO - SPRZEDAŻ — zamiana —reperacja. Maszyny do szycia, do swetrów: Igły do pończoch i swetrów. *Części do maszyn różnych* typów. Oliwa specjalna. Główna 46, tel. 184-60 8158

Różne

TERIER — ostrowłosy suka, zginęła dn. 14.11. 46. nr. rej. 985. Odprowadzić: Łąkowa 10 m. 7 za wynagrodzeniem,

ZGINĄŁ pies terier ostrowłosy (biały żółte uszki). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wólczańska 97 — 40.

ZGINĄŁ pies duży, żółty w szare łaty, odprowadzić za wynagrodzeniem Sobiecki, Napiórkowskiego 30.

PRZYJMUJĘ zamówienia na maszynę „Owerlok", apaszki itp. Łódź, ul. Orla 16 m. 14.

RADIOAPARATY — naprawa — przebudowa — strojenie — Dorabianie krótkich fal pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. Tanio — szybko — solidnie Precisions-Radio, Sienkiewicza 2. 7916

ZDOLNA chemiczarka i praczka potrzebne od zaraz. Nawrot 15. Pralnia. 8031

MONTERA na centralne ogrzewanie i wodociągi poszukuje firma „Okawu" ul. Szterlinga 31. Wysokie płace. 7994

POTRZEBNA dziewiarka na maszynę saneczkową, Szymonowicza 21/2 przy Tuszyńskiej.

POTRZEBNA pomocnica domowa na dobrych warunkach. Wiadomość: Zakład fotograficzny, Piotrkowska 71.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kennkartę, nominację Sądu Spec. na zarządczynię sądową, leg. tramwajową Ser. B. oraz inne zaświadczenia na nazw. Stanisława Michałowska, Bandurskiego 27. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO kartki żywnościowe październikowe, Rudzińska Stanisława, Nowomiejska 3 — 41.

ZNALEZIONO leg. tramwajową Nr. 1024 na nazw. Filich Wiktorja. Odebrać można: Długosza 29 — 1, tel. 181-56 Maciejewski.

W POCIĄGU na linii Częstochowa — Wosowsk, skradziono nast. dowody: palcówkę, kartę rej. R.K.U. oraz inne dokumenty na nazw. Aleksander Warszawski Łódź, Małopolska 24.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazw. Mróz Leokadia, Kilińskiego 52.

ZAGUBIONO leg. tramwajową Ser. A. Stasiak Józef, Żuławskiego 16.

SKRADZIONO palcówkę, kartę rej. rowerową, kartę rej. R.K.U. oraz inne dokumenty na nazw. Dalkowski Wacław, Wilamów gm. Szadek pow. Sieradz.

ZGUBIONO leg. szkolną na nazw. Andrzejewski Edward, Rzgowska 15.

SKRADZIONO dowód osobisty na nazw. Wółka Stanisława, kartę rejestracyjną handlową i zezwolenie, pokwitowanie od podatku oraz inne dowody na nazw. Brzezińska Władysława, Kraszewskiego 4. Proszę o zwrot dowodów.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. Smiłowice i metrykę urodzenia na nazw. Pawłowski Stefan, Abramowskiego 13 m. 37.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. Kutno na nazw. Więcek Jan wieś Silnowo gm. Krągi.

ZGUBIONO leg. tramwajową na nazw. Reszetko Leonila, Okopowa 20.

ZGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie szczepienia na nazw. Garczarek Maria, Pabianicka 28/9.

KARTĘ rozpoznawczą, która została skradziona na nazwisko Kaliński Jan, zwrócić za nagrodą do firmy „Jedność", Piotrkowska 48, tel. 147-93.

275



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

„Tu leży Urszula Orszewska lat 27", mówił tamten napis, a Hanka mimo woli uprzytomniła sobie, że jednak czas posuwa się nieubłaganie naprzód.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyła Urszulę, ta nie miała jeszcze 20 lat, miała bardzo czerwone usta i jasne oczy.

I cóż pozostało z tej ślicznej pani, której życie było ongiś jednym wielkim balem uśmiechniętych przydarzeń? O, jak bezlitosny bywa los dla tych, dla których początkowo miał tylko same uśmiechy!

— Ale Urszula przeżyła przynajmniej parę lat dobrych: kochała Zbigniewa i zdobyła jego miłość... a ja?

Uprzytomniła sobie, jak bardzo jest teraz samotna. Matka umarła w obozie przejściowym na ulicy Łąkowej, ojciec w Oświęcimiu, Zbigniew zginął również bo Baldziński powiedział chyba prawdę.

Przez sekundę zamarzyły jej się dobre, wierne oczy Emila. Ale spojrzenie ich przepływa tylko obok niej i przechodzi w nic. Nie, Emila nie kocha. On nigdy nie wypełni wszystkich chwil jej życia.

—Chodźmy stąd, ujmuje ją pod ramię Marta Raszkowa — Jesteś zmarznięta i zdenerwowana. Musimy wrócić do domu.

Obie kobiety idą w milczeniu przez cmentarz. Zapada już pierwszy zmierzch wczesnego zimowego wieczoru. One mijają aleje płaczących aniołów i kamiennych nagrobków, dochodzą do bramy.

Czas byłby właściwie iść do domu. Ale Marta Raszkowa nie chce jeszcze wracać między cztery ściany swego mieszkanka. Pragnie po tej przykrej godzinie pogrzebu Urszuli Orszewskiej — nacieszyć się widokiem wolności.

— A może byśmy jeszcze przeszły się po Piotrkowskiej? — proponuje swojej towarzyszce.

Hanka skinęła głową. Jest zdeprymowana i zgnębiona: chętnie więc przejdzie się w towarzystwie przyjaznej sobie duszy.

Na ulicy Piotrkowskiej panuje podniecenie. Już zdaleka widać, że grupki ludzi przystają, wznosząc frenetyczne okrzyki.

Hanka i Marta zatrzymały się i oto znów ujrzały — po tylu latach — oddział polskiego wojska maszerującego zwartym szykiem.

Srebrne orzełki połyskiwały na ich czapkach. Ale jeszcze mocniej błyszczały ich oczy, gdy maszerowali tak równym, miarowym krokiem znużeni długim marszem, ale trzymający się dziarsko.

Była to jedna z kompanii pierwszej Dywizji Kościuszkowskiej. Z dalekich stepów rosyjskich, dokąd zagnała ich wielka zawierucha wojenna maszerowali już tak ku Polsce przez wiele miesięcy. Szli spod Lenina w stronę Wisły.

Dziś Wisłę i Warszawę mają już za sobą. Teraz maszerują w stronę Warty, a potem pójdą jeszcze dalej: aż pod zastygły w przerażeniu Berlin, ażeby zatknąć na jego ruinach polskie zwycięskie sztandary.

Idą teraz przez ulice Łodzi. Przez ramiona przewieszone mają pepesze i automaty. Ich podkute buty dudnią głośno po zamarzłym bruku.

A polska ulica szaleje.

Nie ma w ten mroźny styczniowy dzień kwiatów. Cóż więc rzucisz pod nogi żołnierzowi, który szedł do ciebie borem, lasem? Serca przecież nie wyrwiesz z piersi i nie ciśniesz go mu — jak czerwoną różę — pod stopy.

Więc czemże wypowiesz swoją radość o szara, wynędzniała matko Polko? Chyba, tylko tą łzą, która ci płynie po twarzy i tym nieśmiałym ruchem ręki, jakim pogładzisz rękaw płaszcza mijającego cię piechura.

Marta i Hanka patrzą, jak zaczarowane na przechodzące szeregi.

Oto doczekały się wreszcie: oto wraz z miarowym rytmem dudniących kroków maszerującej kolumny przyszła ku nim Polska!

— Polscy żołnierze... nasi żołnierze!— szepcze Hanka Mroczkówna, jak ktoś kto we śnie ujrzał Bożego anioła.

Nagle z pierwszego szeregu ostatniego plutonu wybiegł jakiś podoficer. Był mocno zarośnięty, ubrany w ciężki szynel. Na głowie miał futrzaną czapkę.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D. 09682
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej
Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwirki 17